Sza. Redakcja „Cz su w Krakowie.

ok II. Stanisławów, Czwartek 23. Września 1880. **Nr. 76.**

rzedpłata wynosi
w miejscu:
całorocznie . . . . 7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . — „ 60 „ „
Nr. pojedynczy 8 ct.
z przesyłką pocztową w Austrji Niemczech:
całorocznie . . . . 8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . — „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„**KRONIKA**“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drobnym
Prze[illegible]nia przyjmują w miej[illegible]ja „**Kroniki**“ w druka[illegible]a, jakoteż księgarnia [illegible] Na prowincj wszystk[illegible]
Rek[illegible]owane wolne są od opłaty [illegible]
Rękopismów drobnych nie zwraca się.

Zapraszamy do przedpłaty

Szanownych Czytelników w celu wczesnego uregulowania przesyłek

w miejscu:

całorocznie . . . . . . 7 złr. — cent. w. a.
półrocznie . . . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . . . — „ 60 „ „

z przesyłką pocztową w Austrji i Niemczech:

całorocznie . . . . . . 8 złr. — cent. w. a.
półrocznie . . . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . . . — „ 70 „ „

Upraszamy podobnież Szan. prenumeratów, którzy zalegli w opłaceniu należytości, zechcieli łaskawie takowe nadesłać.

Wydawnictwo.

Nasze położenie.

Podróż cesarza po krajach jemu podległych, była pochodem tryumfatora, a objawy sympatji prawdziwej i przywiązania w całym kraju, jest cechą charakterystyczną w naszym wieku, pełnym najprzeróżniejszych teoryj. Któryż monarcha może poszczycić się podobnym przyjęciem wśród swoich ludów? Ani jeden fałszywy ton nie odezwał się w Galicji podczas podróży cesarza. Wszyscy z równą czcią, miłością i wdzięcznością go przyjęli. Dzienniki też zagraniczne komentują samą podróż cesarza upatrując w niej po prostu przygotowania do ewentualnej wojny. Zestawiwszy ją bowiem z podróżą arcyksięcia Rudolfa do Berlina, jego tam przyjęcia przyjacielskiego przez cesarza niemieckiego, tudzież z konferencją odbytą pomiędzy Haymerlem a Bismarkiem w Fridrichsruhe, nasnwa niejeden komentarz prasie zagranicznej upatrującej ewentualne przygotowania do przyjęcia wybuchu od dawna zbierającej się, burzy. W istocie akcja dyplomatyczna bardzo jest ożywiona obecnie; Moskale krzątają się wszyscy oczekują słowa jakiego stanowczego z tej nieokreślonej jeszcze sytuacji politycznej, wytworzonej wypadkami na wschodzie; losy Europy mogą być zawisłe od bombardowania Dulcigna. Ostatnie wiadomości są natury dosyć niepokojącej. W podobnym położeniu i nam potrzeba skupienia sił moralnych; podróż cesarza przekonała wszystkich że Galicja, będąca jedną tylko dzielnicą Polski stanowi już przecież siłę na której oprzeć się można, gdy w duchu narodowym rozwinięte, manifestuje przywiązanie swoje do istniejącego porządku rzeczy i do monarchy. Mówią powszechnie że Moskale myślą obecnie o ustępstwach dla Polski. Są to tylko wiadomości powszechne dla obałamucenia Polaków, bo Carat nie może wystąpić z ustępstwami politycznemi, jakżeby postąpił wtedy ze swymi poddanymi? Musiałby nadać im konstytucję, czyli abdykować ze wszystkich przywilei z jakiemi autokratyzm panuje nad masami moskiewskiemi. Groźna więc sytuacja może wywołać wybuch, z tego też powodu potrzeba jedności i męztwa, potrzeba aby raz przekonano się że mała ga stka, która uważa się za reprezentantkę Rusi, przestała Ruś bałamucić a zwróciła działanie swoje jeśli jest jakie z jej strony działanie w kierunku uczciwej pracy około przyszłości ludu ruskiego.

Z takim programem będziemy w zgodzie i połączeni bratersko stawić będziemy mogli czoło wszelkim wypadkom.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

* W naszych sprawozdaniach z uroczystości przyjmowania cesarza w Stanisławowie pominęliśmy seminarjum nauczycielskie s. p. dyrektora Turczyńskiego, który stał obok pp. dyrektorów wyż. szkół średnich. Zapomnienie to nastąpiło wskutek pośpiechu w jakiem odbyła się uroczystość przyjmowania cesarza. Sprawozdawca nie mógł być w jednej chwili obecnym na wszystkich punktach. Prostujemy to pominięcie z tem milszą chęcią że seminarjum nauczycielskie stało jak inne szkoły w nadzwyczajnym porządku do końca na swem stanowisku. NPan zbliżywszy się do dyrektorów szkół spytał się p. dyr. Turczyńskiego, czy seminarjum męzkie jest w połączeniu z seminarjum żeńskiem? Gdy p. Turczyński odrzekł że nie, wtedy cesarz spytał się dalej, ilu jest kandydatów i uczniów w szkole ćwiczeń praktycznych, a potem czy seminarjum jest polskiem. NPan okazał wielką znajomość stosunków szkolnych jako też i widoczne zainteresowanie się zakładami kształcącymi nauczycieli.

* Musimy podnieść zasługi oddane przez niektóre dziesiątki straży obywatelskiej, które spełniły obowiązek podjęty aż do końca, walcząc ostro z cisnącym napływem tłumu publiczności. Do takich dziesiątek należała i III. z pp. Śniadowskim, Burką, Remizowskim, Fuchsem, Bilewiczem, Nitarskim, braćmi Ojakami i t. d. Jednym słowem nasi obywatele miejscy zasłużyli się należycie w utrzymaniu porządku. Nie o wszystkich tak mówić można, za drugim pobytem NPana, byli tacy, którzy pierwsi dawali hasło do rozprzęgu opuszczając miejsca jakie im przeznaczono. Kto nie czuł się na siłach, nie powinien był przyjmować na siebie obowiązku, jeżeli zaś je przyjął to bezwzględnie wytrwać powinien był aż do końca.

* D. 26. b. m. w Niedzielę odbędzie się o godz. 3ciej po południu III. walne zgromadzenie Tow. muzycz. im. Moniuszki w sali Towarzystwa. Wszyscy pp. członkowie są niniejszem zawiadomieniem zaproszeni. Według statutu o godz. 4tej odbędzie się walne zgromadzenie a to bezwzględu na zebraną liczbę mogącą nie stanowić większości. Następujący jest porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Preliminarz na rok 1881. 4. Wnioski wydziału. 5. Wnioski członków. 6. Wybór wydziału i komisji kontrolującej. Osoby nie należące do Tow. mogą uzyskać kartę wstępu od Wydziału.

Z Wawelu.

Śpią od wieków — w ojców grobie
Nasze króle i rycerze,
Których w wiernej czci, żałobie
Na Wawelu naród strzeże.

Snem przeszłości dumnie z góry
Gród ten ojców się wydaje,
I milczący — a ponury
Na Lechickie patrzy kraje.

By grobowem tylko tchnieniem
Czasem Zygmunt jęknie z dali,
Myśl ojczystą — snów widzeniem,
Po Wiślanej niosąc fali.

I w modlitwę się nastroi
Heń wysoko! — w dzwonów głosy.
Więc u świętych dziś podwoi,
Dzwoń Zygmuncie — pod niebiosy!

A po wszystkie kraju strony
Gdy przemówisz z Wawlu doń,
Zawtórują polskie dzwony
Dzwoń im tylko — z góry dzwoń!

Dzwoń nam dalej — dzwoń wesoło!
W takt serdecznych uczuć grodu,
Który dumne wznosi czoło
Uwieńczone — czcią narodu!

Sercem — serca nam ogrzano,
Cześć ojczysta nam przyznana,
Stary Wawel nam oddano
Z sprawiedliwej ręki pana.

Który pojął na swym tronie
Co — majestat królom daje,
Co — przywraca cześć koronie,
A wielkiemi — ich uznaje...

Cześć narodów — ludów wiara
Ze czcią tronów jest związana;
To odwieczna — prawda stara
Prawem Bożem — przepisana!

Kto Majestat tak pojmuje
Z sprawiedliwem berłem w dłoni,
Niechaj w sercach nam panuje,
Niech mu Zygmunt w cześć zadzwoni.

Niechaj dzwoni wśród pochodu,
Niech unosi na wyżynie
Staropolską pieśń narodu:
Witaj, miły Gospodynie.

Sprawiedliwy — Gdy nam wstaje.
Odnowiciel — Gdy się jawi,
Naród pokłon mu oddaje
I w Wawelu błogosławi.

Przed ołtarzem gdy się skłonił,
Hymn się uniósł pod sklepienie,
Dzwon Zygmuntów mu zadzwonił
Z zmarłych budząc — królów cienie.

Które w jasnem duchów kole
Błogosławiąc Polsce z nieba
Myśl składają mu na czole,
Którą duchem — ująć trzeba.

Myśl dziedziczną tej korony,
Jaką zdobim jego skroń,
W imię której — na wsze strony
Dzwoń Zygmuncie — z góry dzwoń!

Waw. Benz. Eng.

WĘGRÓW.

Historyczny obrazek z ostatniej polskiej wojny

napisał

FELIKS LEWICKI

(Dokończenie).

Posłał powtórnie po posiłki, ale posłaniec nie powrócił. Trzeci przez niego wysłany wrócił i oznajmił nam że główny nasz dowódzca cofnął się z oddziałem gdy się toczyła bitwa, zostawiając nas o własnej naszej sile.

Nie mając wówczas żadnej nadziei wygranej, opuszczeni wpędziwszy wrogów do lasu, zdziesiątkowani, zostaliśmy zmnszeni opuścić stanowisko.

W miarę sił naszych spełniliśmy naszą powinność; bezowocne byłyby dalsze nasze usiłowania, naprzód postąpić było niepodobna, gdyż w lesie umocniony nieprzyjaciel czuł całą wagę pozycji swojej, niepodobnej do zdobycia naszą małą garstką.

Żal niewymowny ogarnia gdy się widzi że trudy i poświęcenia były daremnemi. Jednak lepiej było ocalić niedobitków jak do reszty niepotrzebnie wszystkich poświęcać, dlatego też gdyśmy spostrzegli że dowódzca nasz zupełnie wycieńczony i upadły na siłach, że szedł naprzód z trudnością, umyśliliśmy się cofnąć.

W naszym odwrocie kosynierzy szli naprzód my zaś strzelcy odstrzeliwając się Moskalom zasłanialiśmy ich pochód i wstrzymywaliśmy nieprzyjaciela gotowego do zgniecenia uciekających. Odwrót

✱ Dlaczego policja nasza miejska powagi tej nie ma że niezdolna jest rozpędzić tłumu gawiedzi tworzącej się zawsze przy jakimś wypadku? Dnia 20. wieczorem szła ulicą kobieta neofitka, która z mojżeszowego wyznania przeszła na wiarę rzymsko-katolicką i zaślubiła gospodarza z Pawelcza. Na ulicy Gazowej tłum niezliczony jej dawnych wyznawców po większej części złożony z dzieci, biegł za nią wykrzykując najstraszliwiej. A gdy ta kobieta schroniła się do domu, gawiedź dom ten trzymała długi czas w istotnem oblężeniu. Niektórzy otoczyli stójkowych, opowiadają że wyciągnęli jednemu policjantowi pałasz. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca, policja jest dla utrzymania porządku i powinna postawić się w podobnych razach z tą powagą z jaką prawo powinno być reprezentowane.

✱ Tow. Miłośników polskiej sceny dramatycznej stanisławowskiej było w ostatnich czasach w bycie swoim zachwiane, a jednakże gorąco wzięliśmy się z początku do utworzenia towarzystwa i do występów. Przedstawienia nawet były dobre, gra doskonała, a dalej po pięciu przedstawieniach dowiedzieliśmy się, że trudno zebrać amatorów bo jedne i te same panie i ci sami panowie amatorzy nie chcieli ciągle występować. Moglibyśmy postawić Tow. kołomyjskie dramatyczne za wzór, mamy jednakże nadzieję że wa stagnacja wywołana porą letnią, wakacjami i wyjazdem ze Stanisławowa wielu członków Tow. była tylko chwilową. W krótkim czasie, Tow. nasze oddało pewne usługi a mianowicie: z dwóch przedstawień zebrało 47 złr. na ubogich; z dwóch po 60 złr. na kuchnie ludowe a ostatnie w Kwietniu dane podobnież na cel dobroczynny, zebrało także jakąś sumę.

Wydział Tow. zebrał się temi dniami na dwóch posiedzeniach i uchwalono usilnie pracować aby w ruch i w życie wprowadzić Towarzystwo. Wybrano komedje, rozdano role i mamy nadzieję że w pierwszych dniach Października Tow. da nam przedstawienie.

✱ W piśmie naszem należy się jeszcze wzmianka o jednym wcale podniosłym epizodzie w uroczystości, jakie obchodziliśmy tu z powodu dwukrotnego pobytu monarchy.

Mamy na myśli ugoszczenie przez miasto Stanisławów licznych deputacyj włościańskich z gmin okolicznych i ościennych powiatów, przybyłych w celu złożenia hołdu cesarzowi i królowi. Ugoszczenie to nie odznaczało się wykwintnością bankietową, nie brakło mu natomiast najmniejszej przyprawy, za jaką przy podobnych okazjach uznajemy serdeczność gospodarza. Gospodarza miasta reprezentował Dr. Ignacy Kamiński poseł do Rady państwa i na sejm krajowy. W krótkiem a jędrnem przemówieniu podniósł wspólność interesów łączących Polaków z Rusinami; że skoro pracują na jednej roli, jednej zażywają doli, jedna powinna być w nich wola. Na zakończenie wzniósł toast w ręce jednego z wójtów powiatu buczackiego na zdrowie i długie panowanie dostojnego gościa; i zaprosił do przyjęcia gościny czem chata bogata.

W przemówieniu dalszem wzniósł p. Mieczysław Mokłowski toast miru i miłości, które oby odtąd zapanowały stale pomiędzy wszystkiemi warstwami społecznemi narodu zamieszkującego wspólną ziemię. Mowca wyraził otuchę, że miłość dla wspaniałomyślnego monarchy, która potrafiła zgromadzić nieprzejrzane tłumy ludności bez różnicy wyznań i stanów, zabliźnić by raz powinna wszelkie waśnie społeczne, zwłaszcza jeśli inni mieszczanie na wzór Stanisławowian zechcą spełnić obowiązki stanu pośredniego. Do przemówienia tego wspomnianą była także przestroga przed agitatorami, mającymi na oku utrzymanie i nadal waśni społecznej.

Wielu z włościan wznosiło toasty już to na cześć dr. Kamińskiego już to na cześć Rady miasta Stanisławowa. Podczas uczty kapela Harmonji przygrywała melodje narodowe. W końcu zaznaczamy fakt wiele mówiący, że p. dr. Kamiński i Mokłowski przemawiali po rusku, natomiast kilku włościan wypowiedziało podziękowanie po polsku.

✱ Dnia 16. b. m. odbyło się w Kołomyji walne Zgromadzenie ruskiego Towarzystwa Kaczkowskiego. Zebranie było wcale nie liczne, a przedewszystkiem uderzał na nim brak włościan, którzy żadnego nie wzięli udziału. Obecnymi byli tylko księża.

✱ Dnia 21. b. m. we Wtorek przejeżdżał przez nasze miasto szybkim pociągiem z Czerniowiec do Lwowa Arcyksiążę Karol Ludwik. Arcyksiążę nie wysiadał z wagonu salonowego.

✱ We Czwartek 23. b. m. ma się odbyć ostatnie przedstawienie tancerek wiedeńskich, w sali teatralnej jak nam Dyrekcja donosiła.

✱ Dnia 13. Września b. r. wybuchł ogień w domu Hnata Kraweca w Czerniejowie i całe mienie jego spłonęło, przed kilku dniami ten sam Hnat Krawec miał ogień podłożyć co żona jego i córka spostrzegły i zaraz ogień zagasiły, podejrzenie zatem padło, że i teraz z tej samej ręki zbrodniczej ma pożar pochodzić, a więc stwierdza mniemanie to że H. K. wysłał żonę i córkę swoją na jarmark przed wybuchem pożaru.

✱ O budowie kolei podkarpackiej (transwersalnej) która była przedmiotem tak żywych rozpraw w Sejmie, donosi „Fremdenblatt“ wiedeński, że rząd ma zamiar sam prowadzić budowę. Budowa ta ma być jednak prowadzona dawnym — powolnym sposobem, ma bowiem trwać nie mniej jak pięć lat. W ten sposób cała linia od Husiatyna aż do Żywca, z wyjątkiem tylko małej przestrzeni kolei Łupkowskiej, byłaby koleją państwową — a towarzystwo belgijskie budowy dróg żelaznych, osiadłoby ze swemi zabiegami na koszu. Nie zaszkodzi przypomnieć, że uchwała sejmowa w tej sprawie tak ogólnikowo opiewa, że i na wypadek budowy przez rząd, kraj byłby obowiązanym złożyć miljon złr. na wykupno gruntów.

✱ Od dnia 12. do 18. Września zmarli: Srul Leib Sелman 1 i pół roku na biegunkę, Mariem Seinfeld 2 i pół roku na odrę, Perl Dwore Bas 2 r. 2 m. na odrę, Hersch Nagel 1 r. 2 m. na biegunkę, Osias Leib Pater 8 i pół m. na odrę, Hersch Blumenfeld 28 lat na gruźlicę płuc, Blume Weidler 1 r. 10 m. na odrę, Lifsche Inpiter 8 m. na odrę, Moses Tisch 94 lat na uwiąd starczy, Rubin Kune 1 r. 10 m. na odrę, Rosa Polak 6 lat na odrę, Frimel Sscharfer 78 lat na uwiąd schyłkowy, Chawe Reisel 1 r. 10 m. na nieżyt jelit.

✱ Wiadomości policyjne. W nocy d. 13. na 14. t. m. skradziono Ilkowi Ambroziarz z Zabereża 2 konie 8 letnie z pastwiska, w wartości 70 złr., sprawca tej kradzieży jest domniemywany w osobie Stefana K. i Jakóba H. z Zabereża. Gospodarzowi Hawryle Wasylszyn z Opryszowiec skradziono z 18. na 19. t. m. 2 klacze w wartości 280 złr., sprawcy dotychczas niewykryto.

✱ **Kołomyja** dnia 25. b. m. Stowarz. miłoś. polskiej sceny dramatycznej daje 14. przedstawienie w r. 1880. W Niedzielę dnia 26. b. m. na dochód bursy powiatowej „Broń niewieścia“, komedja w 1 akcie z niemieckiego i „Teatr amatorski“ komedja w 2. aktach M. Bałuckiego.

Podróż cesarska.

Kałusz D. 18. Września. Przybył cesarz o godzinie pół do 10. z rana. Cały powiat od granicy do granicy przyozdobiony był obeliskami i masztami. Dworzec pięknie udekorowany i przyozdobiony w dwie piramidy z soli, tudzież z płodów i narzędzi górniczych. Po przywitaniu przez marszałka, cesarz rozmawiał z każdym z szlachty, która przeważnie była w strojach polskich. Cesarz pytał się burmistrza o stan miasta i przyjął wiele prośb. Po 10. minutach pociąg cesarski ruszył przy okrzykach „niech żyje“.

Stryj 18. Wrz. O godz. 11. min. 37 stanął pociąg dworski. Dworzec pięknie był udekorowany w zieleń i kwiaty, były i biusta rodziny cesarskiej. Dziewczęta rzucały cesarzowi kwiaty pod nogi. Marszałek przywitał cesarza krótką przemową. Cesarz rozmawiał z wojskowemi, duchowieństwem, reprezentacją rady powiatowej i t. d. Pociąg ruszył wśród entuzjastycznych okrzyków.

---

nasz był dalszym ciągiem krwawego boju, wystawieni na pociski i na szarżę nieprzyjaciela. Coby się z nami stało gdyby nieporządek się był zakradł w naszej rejteradzie? Odwrót dobrze wykonany, jest drugim zwycięztwem. Cofanie się Mac-Mahona z pod Woerth, należy do historji taktyki wojenne. Po długiej przeprawie, dotarliśmy wreszcie do pierwszych domów miasta.

Smutny widok przedstawiał Węgrów. Dzwony kościołów biły na gwałt i odzywały się ponuro w sercach naszych, jakby grobową strofą cmentarnej pieśni; wszędzie panowała cisza i pustki w około. Gdzieniegdzie tylko przestraszeni wybledli Żydzi gawędzili stojąc kupkami, z kilku okien chrześcjanie wyglądali ponuro. Zdawało się że miasto było w oczekiwaniu losu jaki spotkał Pragę od Suworowa.

Kilka domów już się paliło, były to składy siana.

Samotny, opuszczony nasz narodowy sztandar powiewał na szczycie wieży kościoła, rwany wichrem gwałtownie, zdawało się że jakby w przeczuciu klęski, upominał się aby go ratowano. Nie można było awanturować się po niego, a zresztą nie posiadał z nas żaden poczucia wojskowego, któreby żołnierza popchnęło na śmierć za ten kawałek powiewającej szmaty. W organizowanych dobrze szeregach za uratowanie sztandaru, czeka nieśmiertelność! Dlaczegoż nasz jenerał zostawił go na wieży kościoła? Kto wie jaki obrót byłaby miała bitwa gdybyśmy byli widzieli że został ściągnięty? Zresztą mało nas było, najmniejsza strata czasu była dla nas zgubną, trzeba było ostatki powstańców ratować, kilkunastu rannych mieliśmy spoczywających w domu jednym i jeszcze bez pomocy, a strzały moskiewskie krzyżować się już zaczynały na ulicach miasta, tentent kawalerji na bruku już się słyszeć dawał w niewielkiej odległości.

Pędem ruszyliśmy więc w przeciwną stronę miasta i w kwandrans potem, wyszliśmy temi samemi rogatkami, jakiemi kilkanaście dni przedtem powitaliśmy Węgrów. Przerząwszy się szczęśliwie przez kozacką pikietę, zmęczeni, smutni, zgłodniali, dotarliśmy do pierwszych drzew lasu.

— I cóż? — Pytam się Augusta i Stanisława gdyśmy usiedli pod drzewem aby odpocząć.

— Klęska, klęska jakiej niespodziewaliśmy się — odrzekł Stanisław.

Ta chwila była dla nas okropną. Zapewne że nieudanie się pierwszej bitwy i to pomimo okazanego męztwa nie powinno było zachwiać wiarę naszą, nie zachwiało jej też; w każdym jednak razie pierwszy zawód w najpiękniejszych naszych oczekiwaniach musiał wywołać cierpienie i cierpieliśmy też mocno.

Wszak roiliśmy sobie tryumfalny wjazd do Warszawy!

Od tej bitwy zależną była dzielność organizacji Podlaskiego, a może i los tej prowincji w obec powstania. Żwawy, ochoczy i patrjotyczny lud Podlaski tak unicki jak laciński wychodził wprawdzie ze swoich domów tłumnie do obozów, ale już nie z takim zapałem jak pod Węgrowem.

O! gdybyśmy byli potrafili korzystać z nieudolności jaką wróg pod Węgrowem okazał, jakiżby obrót pomyślny wzięło powstanie na Podlasiu tak blisko Warszawy! Brak umiejętności wojskowej stanął nam na drodze do zwycięztwa.

Dowiedzieliśmy się potem że plan ataku przez Moskali Węgrowa był nakreślony ręką samego w. ks. Konstantego. Moskwa nie wiedziała o naszej liczbie, koncentrowała więc w okolicach znaczne siły i tego samego dnia miała na nas uderzyć z różnych stron o godz. 2. po południu. Czekali na oddział generała Maniukina aby nas zupełnie otoczyć. Pułkownik Papaanasafopuła, który dowodził Moskalami pod Węgrowem, otrzymał „wygawor“ za to, że nie zastosował się do rozkazu, że nie czekał do drugiej godziny, lecz nas zrana zaatakował.

Będąc w liczbie dostatecznej moglibyśmy byli zrana bić Moskali a z ich bronią w ręku spokojnie przyjąć Maniukina.

Nasz dowódzca tłómaczył się iż nie miał powierzonego dowództwa; że był tylko organizatorem, po cóż zatem bitwę przyjmował i wystawiał tak nierozsądnie dwustu dla uratowania reszty obozu, nadając charakter bitwy tej zasłonie? Coby uczynić zdolał oddział z tysiąca przeszło ochotników złożony!

W naszej wojnie ostatniej, niedołęztwo stało się przyczyną niejednej fatalnej klęski, które za sobą pociągnęły katastrofę ogólną.

K O N I E C.

Drohobycz 18. Wrz. O godz. pół do 1. przybył cesarz na dworzec witany okrzykami radosnemi. Deszcz padał ulewny. Burmistrz Błażowski i marszałek powiatowy Bielski przywitali cesarza. Cesarz udał się potem do Borysławia. Tam na dworcu powitała go rada gminna, duchowieństwo z chorągwiami, przełożeństwo zboru izraelickiego i deputacje. Cesarz przyjął memorjał od producentów naftowych a mianowicie od dr. Federowicza, Ad. Skrzyńskiego i braci Znamirowskich.

Borysław 18. Wrz. O godz. 2. po południu zwiedził cezarz kopalnie francuskiego tow. wosku ziemnego i nafty.

Sambor. 19. Września. Cesarz przybył o godz. 3. min. 55. Strzały moździerzowe zwiastowały przybycie cesarza. Wielki był entuzjazm ludności. Cesarz udał się do sali bogato ustrojonej prowadzony przez marszałka powiatowego dr. Pawlińskiego, gdzie oczekiwały reprezentacje powiatu samborskiego i rudeńskiego. Z tamtąd cesarz udał się wśród okrzyków entuzjastycznych do miasta. Banderja ze 100 jeźdźców w polskich włościańskich strojach towarzyszyła cesarzowi.

Nazajutrz cesarz odjechał o pół do 5tej po wysłuchaniu mszy, konwojowany orszakiem z pochodniami.

Łupków 19. Wrz. godz. pół do 11. Osobny pociąg, który wyszedł z Przemyśla o godz. 2. w nocy przywiózł z rana o godz. 8. do Łupkowa około 500 obywateli z różnych stron kraju.

Cesarz przybył o 10. do Łupkowa z hr. Wodzickim i Potockim. Maszyna pociągu cesarskiego była już obrana w barwy węgierskie. Hr. marszałek pożegnał serdeczną przemową. Cesarz odpowiedział wzruszony. Rozmawiał potem z Pietruskim, Wodzickim, Wajglem, Sembratowiczem Potockim i Czartoryskim.

Po upływie 8. minut pożegnany okrzykami odjechał do Węgier. Pomimo niezadowolenia że spodziewani Węgrzy nie przybyli, wielu obywateli pojechało do najbliższej stacji Mező-Laborcz, aby tam formalnie oddać cesarza pod opiekę Węgrów.

Na granicy NPan odpowiedział na gorącą mowę hr. marszałka prawdziwie rozczulony i pożegnał słowami pięknemi z których wyjmujemy następujące:

„Dzięki, raz jeszcze dzięki serdeczne za te dni radosne, które mnie zgotowaliście, a które zawsze zachowam w miłej pamięci. Wszystkie warstwy ludności zbliżyły się w pewnej ufności do mnie, aby mi złożyć hołd swój i nieść mi uroczyste powitanie“.

Na zakończenie J. E. Grocholskiemu cesarz powiedział: „Moje serce zostaje z wami“. J. E. odrzekł: „A nasze zabierasz ze sobą Naj. Panie“.

Odsłonięcie pomnika
Franciszka Karpińskiego
w Kołomyji.

Wszyscy sprawozdawcy, tak piszą do „Gazety Nar.“ którzy byli świadkami uroczystości, urządzanych na cześć monarchy z powodu jego podróży przez nasz kraj, zgodnie przyznają, iż gościna jego w Kołomyji stanowiła jeden z najpiękniejszych i najoryginalniejszych epizodów całej podróży.

Na drugi dzień jednak po uroczystości powitania cesarza połączonej z nie mniej pamiętnym w dziejach Kołomyji aktem otwarcia czarnohorskiej wystawy entnograficznej, było to miasto widownią drugiej uroczystości; miłej i prawdziwie podniosłej.

Mam tu na myśli akt odsłonięcia pomnika Franciszka Karpińskiego.

Kołomyja jest miastem, w którem większość stanowi ludność żydowska, jeżeli nie wroga, to zresztą najzupełniej obojętnie usposobiona dla ideałów naszych narodowych. W Kołomyji znajduje się także nader ożywione ognisko agitacji świętojurskiej. Więc istotnie radować musi to każdego komu chwała narodu nie jest obojętną, że pośród rynku kołomyjskiego dumnie wznosi się w górę pomnik poety polskiego, rzewnego pieśniarza Karpińskiego, którego życie jest wzorem prawości, a pisma krynicą uczuć czystych i szlachetnych.

W obszernem ogrodzeniu, ożywionem miłą zielenią, wznosi się na wysokim piedestału, o formach skromnych lecz uderzających artystycznym smakiem, statua poety w nadnaturalnej wielkości. Karpiński przedstawiony jest w postaci stojącej, w kapocie, udrapowany w płaszcz, spadający z jednego ramienia, z emblematami u stóp, w lewej ręce trzyma książkę, prawą położył „poeta serca“ na piersiach, pogodnym i spokojnym wzrokiem patrząc na otaczający go świat. O ile wnosić mogę na oko, wysokość całego pomnika, wykutego z piaskowca, dochodzi do pięciu metrów. Jest on dziełem p. Walerego Gadomskiego, profesora rzeźbiarstwa w krakowskiej szkole sztuk pięknych.

Z czterech stron podstawy pomnika umieszczone są czarne marmurowe tablice z napisami. Na frontowej stronie nazwisko poety z datami urodzenia i śmierci (1741 † 1826), potem z trzech stron zwrotki, wyjęte z pieśni religijnych Karpińskiego

Od północy:

Kiedy rane wstają zorze.
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki:
Bądź pochwalon Boże wielki!

Od zachodu:

Wszystko cię mój Boże chwali,
Aleśmy to poznali,
Że najmilszą Ci się zdała
Pracującej ręki chwała.

Od południa:

Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka.

C. d. n.

RÓŻNOŚCI.

Częstochowa. Tegoroczny odpust wrześniowy zgromadził do Częstochowy przeszło 90.000 ludzi. Tłumy zaległy całą tak zwaną „Częstochówkę“ a także całe terytorjum klasztorne.

Kilkanaście tysięcy ludu przybyło z Galicji, Szlązka, Ks. Poznańskiego i stron dalszych.

Statystyka pijaństwa Podług wykazów statystycznych ginie corocznie wskutek nadużycia trunków w Anglji 50 tysięcy osób, między temi 12.000 kobiet; w Niemczech 40.000; w Rosji 10.000; w Belgji 4.000; we Francji zaś tylko 1.500. Korzystny ten stosunek we Francji tłómaczy się istniejącymi w tym kraju surowemi przepisami. W skutek przekroczeń prawa przeciw pijaństwu było w roku 1875—81.486 wypadków wymierzenia kary, liczba ta odtąd stale się zmniejsza, a w roku 1878 wynosiła 59.779.

Jeżeli jedno zasiane ziarnko pszenicy wyda plonu 50 ziarn, to w drugim roku zbierzemy 2.500 ziarn, w trzecim 125.000, w 6tym 15,625.000.000, w 12. 244,140.625.000 000.000.000 ziarn, czyli 11,921.953.497.910 buszli. Podług tego obliczenia, oto już w trzecim roku plon z jednego ziarnka pszenicy wystarczy na jednorazowe pożywienie 320 osób, przyczem zostanie jeszcze dość otrąb na nakarmienie 8 świń.

Cesarz i wiejski chłopczyk. „Batkiwczyna“ pismo ruskie ludowe opisuje następujące zdarzenie: „Podczas pobytu cesarza na manewrach wojskowych w Sądowej Wiszni, na polu w czasie spiekoty NPan miał nie zwykłe pragnienie. Przypadkiem nadszedł chłopczyna wiejski niosąc w garnuszkach wodę. Cesarz przywołał chłopca do siebie, napił się wody z garnuszka i polecił jednemu z swych adjutantów, aby chłopca wynagrodził. Adjutant wyjął banknot 10-reńskowy i dawał chłopcu, chłopiec jednakże nie przyjął tego hojnego daru i rzekł: — Niech Bóg broni, abym miał od mego cesarza brać pieniądze na wodę“.

ROLNICTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolniczej w Stanisławowie z dnia 22. Września 1880. Pszenica od złr. 9·50 do 10 25 Żyto od złr. 8·50 do 9 —, Jęczmień od złr. 6·25 do 7·25 Owies od złr. 6·— do 7 zł.— Groch złr. — do — Fasola od złr. — do — Kukurudza 5·50 — do 6 25 Rzepak 10·50 do 11·75 złr. koniczyna od złr.— do złr.—, lnianka od ·— do — złr.— tymotka — złr. Hreczka od 6·50 do 7·50.

Kurs giełdy wied. z dnia 22. Wrześ. 1880. Jednolity dług państwa w notach 72 15 Jednolity dług państwa w srebrze 73·20 Renta austr. w złocie 88·— Losy z 1860 r. 131·25 Akcje Banku narod. 820 — Akcje Banku kredytowego 286 30 Londyn 118 10 Srebro —·— Napoleondor 9·40 Dukat 5·64 100 Marek 58 10 Rubel papierowy 1½ 1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 5260

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rada państwa zostanie otwartą 20. Listopada. P. minister finansów Dunajewski ma jej przedłożyć ukończenie reformy podatku gruntowego i wprowadzenie podatku osobowo-dochodowego. W budżecie wspólnym wydatki na wojsko będą podwyższone.

Z wiadomości politycznych najważniejsze dzisiaj są zawikłania na wschodzie. D. 17. wręczyli reprezentanci mocarstw zbiorową notę Porcie z wezwaniem bezzwłocznego ustąpienia Dulcigna a zatrzymania Dinoszu i Grudy. Tymczasem donoszą że 8.000 Albańczyków wkroczyło do Dulcigna, zajęli miasto i opanowali fortecę.

FRANCJA. Ustąpienie Freycineta zakończyło przesilenie gabinetowe we Francji. Partja Gambetowska, która uważała gabinet za mało radykalny już od dawna przepowiadała upadek Freycineta i jego kolegów i chociaż Grévy powołał byłego ministra do utworzenia nowego gabinetu, pokazuje ten wypadek wszechwładztwo stronnictwa Gambety.

MOSKWA. Rewolucjoniści dali znów nowy znak życia. Przed kilku dniami bowiem wyszedł w Petersburgu numer organu ich „Narodnaja Wola“, noszący datę 20. Sierpnia t. j. 1. Września według nowego kalendarza, z tego jednak co mówi o „III. oddzieleniu“ widać, że numer był antidatowany, bo nie wspomina o zniesieniu tegoż oddzielenia, co, jak wiadomo, stało się 6 (18) zeszłego miesiąca. Numer zawiera 8 stronic i wyszedł zapewne z istniejącej dotąd rewolucyjnej wolnej drukarni, lecz z różnorodności czcionek widać, że składany był częściowo, kawałkami, w różnych miejscach a nie w drukarni, a może być bardzo że za granicą. Na wstępie poświęca wspomnienie pośmiertne Polikarpowi, studentowi uniwersytetu kijowskiego, który po nieudanym zamachu na życie szpiega Zabramskiego sam sobie życie odebrał. Dalej idzie artykuł wstępny, dowodzący że wszystkie reformy i zmiany dzisiejsze w duchu liberalnym, są tylko oszukaństwem, że od rządów Loris-Melikowa Rosja niczego się spodziewać nie powinna, i że despotyzm jak był, tak i nadal trwać będzie. Drugi artykuł nosi tytuł: „Do charakterystyki Loris-Melikowa“.

W dniu tym samym wyszedł także w Petersburgu bardzo elegancko wydrukowany „Listok Narodnej Woli“, drukowany w przenośnej drukarni rewolucyjnej. Ogłasza szereg pokwitowań na złożone „w celu walki za niezawisłość ludu“ ofiary. Ofiary te są wcale nie małe. Pozycje pojedyńcze wynoszą po 20 do 250 rubli. Oprócz tego numer ten podaje rysopisy dwóch tajnych szpiegów policyjnych.

Moskiewska agitacja w Bułgarji nie ustaje. Odbywają się tam ciągle mityngi wojskowe w Rumelji wschodniej a w Eski Sokra zapowiadają zgromadzenie oficerów moskiewskich księstwa które potem udać się mają w góry bałkańskie dla wystudjowania pozycji.

Z Liwadji donoszą, że car Aleksander ma być bardzo chorym, a na tej zasadzie już niektóre dzienniki zagraniczne przypuszczają że mu abdykować. Za często przecież powtarza się ta pogłoska, aby na wiarę zasługiwała.

Pociągi kolejowe

według zegaru Peszteńskiego. Różnica zegaru Stanisławowskiego jest 23 min. więcej od Peszt.

Pociągi	Przychodzą do Stanisławowa			Odchodzą ze Stanisławowa		
	g.	m.	por	g.	m.	por
ze Lwowa do Czerniow. Nr. 1 (posp.)	9	36	r.	9	41	r.
— — — — Nr. 3 (mię.)	6	11	w.	6	50	w.
— — — — Nr. 5 (mię.)	5	13	r.	5	35	r.
Z Czerniow. do Lwowa Nr. 2 (posp.)	6	3	w.	6	13	w.
— — — — Nr. 4 (mię.)	9	12	r.	9	37	r.
— — — — Nr. 6 (mię.)	8	58	w.	9	20	w.
Do Stryja (osobowy)				9	46	r.
Ze Stryja (osobowy)	5	31	w.			r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Jan Dankiewicz.** Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.